

Japończycy zbyt szanują siebie i swoich klientów, żeby pozwolić sobie na jakiegokolwiek niedoróbki i niezręczne oszczędności, zwłaszcza w tak prestiżowym produkcie. Sporo tu metalu, przyjemna w dotyku imitacja skóry, którą obszyto dookoła cały pałąk oraz poduszki (latem może być ciepło). Obrótowe mocowanie muszli pozwala na ich układanie do transportu na płasko. Zewnętrzna powierzchnia jest półbłyszcząca, w słońcu będzie nas widać z kilometryra, ale nie będzie się przecież czego wstydić. Całość powinna przetrwać trudy niejednej podróży oraz towarzyszących jej niewygód.

120 cm bardzo elastycznego przewodu sygnałowego jest zakończone pozłacanym wtykiem mini-jack. Przejściówki na dużego jacka nie znalazłem, w wyposażeniu dodatkowym były tylko welurowy woreczek i ściereczka.



Audio-Technica rozszerzyła serię przenośnych słuchawek nauszných o najlepszy model ATH-ES10. Wykonwane są w Japonii, zgodnie z tamtejszą tradycją – a więc bardzo starannie.

Audio-Technica ATH-ES10

Przetwornik, zgodnie z trendem panującym w najnowszych, zaawansowanych konstrukcjach, ma dość dużą średnicę – 53 mm, membrany wykonane z włókna szklanego. Muszle, już niewiele większe – z lekkiego i jednocześnie bardzo sztywnego tytanu.

Po założeniu ich na głowę jest bardzo wygodnie – udało się osiągnąć dobry kompromis pomiędzy komfortem długiego użytkowania, a bezpiecznym „trzymaniem”. Nawet podczas testu „trzymania głowy” nie miały zamiaru spaść czy choćby się przesunąć. Nie uciskają też okularów – co będzie ważne dla wielu osób. Dokładne przyleganie padów skutecznie odcina od większości uciążliwych hałasów otoczenia, pozostawiając na szczęście rozsądny margines, pozwalający usłyszeć to, co usłyszeć powinniśmy, aby przeżyć na ruchliwej ulicy. Przewód przenosi szurania o odzież, ale przynajmniej jest podłączony „po audiofilsku” do obydwu przetworników.



Warto docenić starania Japończyków w kwestii detali – jakże często w innych słuchawkach rozsuwanie pałąka przypomina mocowanie do traktora.



Tak wygląda z bliska tytan – lekki i sztywny.



Pałąk jest miękki z każdej strony.

ODSŁUCH

Po przesłuchaniu różnorodnego materiału mogę powiedzieć, że żywołem dla tych słuchawek jest muzyka wysokoenergetyczna (czyli taka, jakiej zwykle się słucha w drodze), której dynamikę ES-10 przekazują swobodnie i są jednocześnie w stanie nad nią zaplanować, nie zamieniając jej w jazgot. Jednym z głównych budulców tego przekazu jest bas, który nie schodząc bardzo nisko ani się nie nadymając, nie „przykrywa” reszty pasma, za to potrafi wyraźnie trzymać rytm, czasami „przykopać”, lecz przede wszystkim być wyrazistym i czytelnym. Jeśli szukasz bardzo głębokiego, potężnego, boomboxowego basu, to sięgnij po inny model tego producenta – chociażby z linii Solid Bass. Wokale lokują się lekko z przodu, czasami lekko poświsują sybilantami (zjawisko sporadyczne i dla mnie na niedrażniącym poziomie). Przekaz jest bardzo dynamiczny – słuchając np. metalu otrzymujemy mocny, odpowiednio drapieżny przekaz,

wcale nie katując bębenków decybelami. Swoją drogą słuchawki te potrafią grać tak głośno, że przy braku samokontroli zagrażają naszemu zdrowiu – ale to tylko komplement. Góra pasma soczysta, dźwięczna, w dużym stopniu razem ze zwinnym basem organizuje spójne, żywołowe brzmienie.

ATH-ES10

CENA: 1840 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBU D AUDIO
www.konsbud-audio.pl; www.audio-technica.com

WYKONANIE

Bardzo wygodne, efektownie wyglądające i precyzyjnie wykonane słuchawki.

FUNKCJONALNOŚĆ

Składane, z dobrą izolacją akustyczną i bardzo elastycznym kablem; dobre i na ulicę, i do domu.

BRZMIENIE

Bardzo energetyczne, dźwięczne, z mocną górą i dynamicznym basem.